# GŁOS POLSKI

CZASOPISMO LITERACKIE, POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE KULTURY I TĘŻYZNY POLSKIEJ.

Numer zawiera artykuły i prace literackie Józefa Białyni Chołodeckiego, Marji Kazeckiej, Stefana Rayskiego, Leona Sternklara i innych autorów, działy teatralny, recenz., sportowy, handlowo-przemysłowy, oraz „Przegląd Rolniczy"

i dodatek

„PRZYJACIEL DZIECI i MŁODZIEŻY".

Nr. 3. Redaktor naczelny: STEFAN RAYSKI. Rok 1927.

# GŁOS POLSKI

CZASOPISMO LITERACKIE, POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE KULTURY I TĘŻYZNY POLSKIEJ.

Nr. 3. LWÓW - KATOWICE - WARSZAWA. Rok 1927.



Kurhan Zadwórzański, kryjący w swem wnętrzu święte dla narodu prochy 310 Bohaterów. (Fot. „Propaganda Polska", Lwów).

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI

## Na temat naszego handlu i przemysłu.

W szeregu osłonionych mgłą niepewności podań o pierwszych początkach krainy Lechitów, znachodzimy wzmiankę o władzy ich nad brzegami Bałtyku, a opowieści przypisują ich książętom cały szereg czynów wojennych, zwróconych przeważnie przeciw Duńczykom, jako konkurentom w handlu morskim. Późniejsze znane już dobrze dzieje Polski pouczają nas o zabiegach i zapasach królów w celu odzyskania utraconej przed Ziemowitem władzy nad wspomnianymi brzegami morza. Położony nad Wisłą Gdańsk był od najdawniejszych czasów w hadlowych stosunkach z Polską, dzięki którym zażywał sławy zbożowego spichlerza Anglji i Francji. Ulegał też nie zawsze jednak królom naszym, a dopiero twarde rządy Zakonu Krzyżaków nauczyły Gdańszczan cenić rządy polskie, pod które dostało się miasto na

stałe za króla Kazimierza Jagiellończyka w r. 1454. Gdańsk był stolicą czwartego prusko-inflanckiego okręgu potężnej ongi Hanzy, t. j. związku kupców miast handlowych w celu wzajemnej pomocy i obrony, utrzymywania za granicą domów kupieckich, pośredników handlowych, bankierów itd.

W skład wspomnianego czwartego okręgu Hanzy wchodziła także stolica Polski — Kraków, Warszawa bowiem, powstała z osady rybackiej nad Wisłą, podobnie, jak Lwów w wieku XIII została w następnem stuleciu rezydencją książąt mazowieckich, a dopiero w r. 1596 siedzibą dworu królewskiego i stolicą Polski.

Lwów nie należał wprawdzie do związku Hanzy, rozwijał się jednak, jako miasto handlowe, pomyślnie, korzystne położenie grodu tego bowiem sprowadziło tutaj licznych kupców różnych narodowości, jak Ormian, Włochów, Rumunów, Greków, Niemców, nawet Turków i Persów. Gród stał się rychło emporjum handlu między wschodem a zachodem.

W całości biorąc, nie zdołała atoli tak potężna swojego czasu monarchja, jak Polska, która od morza do morza kreśliła śmiałem kołem granice, która pod względem terytorjalnym, za czasów dzielnych władców, pierwszorzędne w Europie zajmowała miejsce, osiągnąć należytych korzyści na szerokim obszarze wód morskich, nie stworzyła też ani jednej zamorskiej kolonji.

Przyzwyczajeni do domowego ogniska, do złotej wolności, do sejmikowania, bez chęci stałych podbojów, niebaczni niestety, na przyszłość, ograniczyli się Polacy na własnej obronie, na obronie Słowiańszczyzny przeciw napływom zachodu, na obronie Europy przeciw hordom barbarzyńskim Azji, zarazem zaś na rozszerzaniu i obronie wiary Chrystusa jako postępowego żywiołu.

— — — — — — — — — — — —

Odmiennie kształtują się w tym kierunku zabiegi wskrzeszonej Rzeczypospolitej polskiej. Marynarka handlowa, budowa portu, Targi międzynarodowe, oto hasło, jakie rozbrzmiewa ustawicznie słowem i drukiem wśród obecnego społeczeństwa, wiedzie do pracy i czynów, a miljony rodaków wychódźców naszych, zniewolonych ongiś wskutek prześladowania, lub ciężkich warunków ekonomicznych, do opuszczenia macierzystej niwy i spędzania doli na obcej ziemi, dążą do utrzymania ścisłej łączności z macierzą, do jednoczenia się na polu zadań gospodarczych. Wszak przemysł i handel, to podwaliny pomyślności miast i kraju; one torują też drogę do wyższej kultury.

Wychodźcy ci tworzą na obczyźnie całe kolonje, jakie nie podlegają wprawdzie supremacji odrodzonej Polski, w których tętni atoli polskie życie, wieje duch polski, a myśli płyną ku ojczystym stronom.

Jedną z najmłodszych, zagranicznych osad naszych jest kolonja w Harbinie, na wschodnim krańcu olbrzymiego państwa Chin, powstała z chwilą rozpoczęcia budowy koleji chińsko zachodniej przez północną Mandżurję z końcem XIX stulecia.

Budowa koleji tej na odległym zakątku ziemi zwabiła tam mnóstwo Polaków, gnębionych przez rząd carski, a zaraz z samego początku zapełniły się domy i domki kolonji licznym zastępem polskich inżynierów, techników, i w ogóle inteligentnych pracowników. Do pierwotnych osadników Harbina przyłączyli się wygnańcy polscy, żołnierze armji syberyjskiej, a wreszcie ci, którzy uciekli z raju bolszewickiego. Dzisiaj widnieją w Harbinie dwie świąty-

FEJLETON „GŁOSU POLSKIEGO“ Z CZERWCA 1927 ROKU.

LEON STERNKLAR.

# Uczczenie pamięci wielkiego poety.

Niedawno upłynęło sześćset lat od dnia, w którym Petrarka, najszlachetniejszy, najbardziej liryczny, ale zarazem najnieszczęśliwszy ze wszystkich kochanków, ujrzał po raz pierwszy swój ideał i przedmiot swych marzeń, Laurę.

Było to w słoneczny dzień 6 kwietnia 1327, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, w kościele Św. Klary w Avignonie, gdzie Petrarka przystąpił do komunji. Laura miała na sobie wspaniałą zieloną suknię jedwabną, haftowaną we fiołki i wyglądała prześlicznie.

Z tego wiekopomnego spotkania się powstał cykl najpiękniejszych utworów, jakie kiedykolwiek poświęcono czci kobiety i miłości. W Sorbonie w Paryżu obchodzono uroczyście rocznicę tego wypadku, a przewodnictwo objął członek Akademji, znany ze swych studjów nad włoskim poetą, Piotr de Nolhac. Wygłoszono tam poezje Petrarki, tudzież odczyt o poecie i wywołano pamięć „madonny Laury“, którą poeta otoczył wstydliwą tajemniczością i dla której żywił namiętność prawie mistyczną.

Ale i poza Paryżem obchodzono uroczyście tę rocznicę. W południowej Francji, w uroczej dolinie Vaucluse, którą przepływa rzeka Sorga, jasna i pogodna jak symboliczne oblicze Laury, wznosi się mały domek, przyczepiony do skał, otoczony wierzbami i kaskadami. W domku tym znalazł Petrarka schronienie, gdy przebiegłszy świat cały, aby zapomnieć o swej miłości, zamknął się w tem zacisznem ustroniu, aby stworzyć tu swoje nieśmiertelne dzieło „Canzoniere“, poświęcone pamięci uwielbianej kobiety. „Towarzystwo przyjaciół Petrarki“ na którego czele stoi wspomniany wyżej Piotr de Nolhac, pragnie na tem miejscu uczcić pamięć wielkiego poety,

nie polskie, gimnazjum z prawem publiczności w obrębie równorzędnych zakładów naukowych Ojczyzny, subwencjonowane przez rząd Rzeczypospolitej, gospoda polska, bibljoteka parafjalna, towarzystwo dobroczynności etc. Harbin ma się stać podstawą naszej ekspanzji handlowej i kulturalnej na Daleki Wschód, a myśl tę propaguje gorliwie wychodzące w Harbinie jedyne polskie pismo na całą Azję pod tytułem „Tygodnik polski“, połączony ze stałym dodatkiem handlowo-przemysłowym. W piśmie tem anonsują się już firmy z Warszawy, Łodzi, Torunia, Wilna itp. Redaktorem pisma jest Lwowianin Inż. Kazimierz Grochowski. W r. 1926 objeżdżał rz.-kat. proboszcz z Harbina i główny działacz społeczny, zarazem organizator Polonji Ks. Władysław Ostrowski Amerykę i Polskę w celu nawiązania bliższych stosunków z rodakami. Był też z początkiem listopada i we Lwowie, gdzie odbyło się zebranie obywatelskie w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Marcelego Chlamtacza. Na zebraniu tem omawiano obok kwestji kulturalnych także i sprawy handlowe i przemysłowe. Sfery polskie wogóle, a lwowskie w szczególe mają tam szerokie pole do pomyślnego działania, zaniedbują je jednak karygodnie. — W Harbinie ulokowało się już kilkanaście rodzin żydów rosyjskich i robią dobre interesa z Chińczykami. Ważną rzeczą jest obesłanie muzeum przemysłu polskiego w Harbinie i tutaj Lwów nie powinien pozostać w tyle. Sfery handlowe powinny zainteresować się też „Tygodnikiem polskim“ i ułatwić kupcom chińskim zaznajomienie się ze stanem handlu polskiego. W tej sprawie powinna przyjść kupcom z pomocą Liga pomocy przemysłowej we Lwowie, ulica św. Mikołaja 18, II p., która wznawia teraz swoją tak cenną przed wojną działalność.

Apelując w tej kwestji do kupców i przemysłowców Lwowa, podajemy adres ks. Wł. Ostrowskiego względnie czasopisma „Tygodnik polski“: Rev. P. Władysław Ostrowski, R. Cath. Church. Grand Prospekt Nr. 106, Harbin, China.

---

*STEFAN RAYSKI.*

# *W piątą rocznicę powrotu Polskiego Śląska na łono Macierzy.*

*Przez krwi morze i ognia, łuny groźne i zgliszcza,*
*Przez tęsknoty żar wielki i spiżowy swój trud —*
*Ku Ojczyźnie swej dążył, patrząc, jak się sen [ziszcza,*
*Sen-marzenie o Polsce, której Życia wskrzesł cud ..*

*Szedł z bijącem wzruszenia rytmem — dobrem swem [sercem*
*Z dłońmi, które wyciągnął, by powitać — Ją znów...*
*Po tak wielu lat trosce, po tak długiej rozterce*
*Łzami rosił ziszczony — najjaśniejszy ze snów!*

---

nietylko przemijającym obchodem, ale w sposób trwały i jego godny.

Towarzystwo to, mające za cel szerzenie kultu i znajomości dzieł śpiewaka Laury i wielkiego humanisty, dąży do tego, aby zamienić w kwitnące ogrody i w muzeum to święte miejsce, które, wskutek inicjatywy dawnego ministra Honnorata, odstąpił wspaniałomyślnie na ten cel właściciel jego, bogaty przemysłowiec. Wzniesie się tam pamiątkową stelę, na której płaskorzeźba będzie wyobrażała Petrarkę w jego charakterystycznej czapce florenckiej, tak, jak go można widzieć na minjaturach starych manuskryptów.

Dom poety będzie przemieniony w muzeum bibljograficzne ikonograficzne: napływają już liczne dary, ryciny, książki, minjatury. — W ciągu lata, gdy wszystko będzie gotowe, nastąpi uroczysta inauguracja sanktuarjum Fontaine-Vaucluse w obecności licznych gości z Francji i z Włoch; także i Gabrjel d'Annunzio zapowiedział swe przybycie. Na skale zostanie wtedy umieszczona tablica pamiątkowa z napisem: „Tu Petrarka opiewał Laurę z Prowansji i obdarzył ludzkość skarbami antycznej literatury“. A poeci prowansalscy, którzy zawsze uważali Petrarkę za wzór niedościgniony, jako godni następcy trubadurów, urządzą niewątpliwie obchody w tej czarownej krainie słońca i najad, którą „altissimo poeta“ tak ukochał.

Uroczystość ku czci włoskiego poety odbiją się niezawodnie u nas, w Polsce, donośnem echem, albowiem kult Petrarki stał u nas zawsze bardzo wysoko. Wiadomo, jak Mickiewicz wysoko cenił włoskiego poetę i w „Sonetach“ swych wskrzesił z nieporównanym wdziękiem jego czarujące akordy. W „Sonetach krymskich“ zaś wprowadził w minjaturowe ramy włoskiej strofy nowy świeży żywioł, nie świat własnych uczuć, ale bogate wrażenia z podróży. Także i inni nasi wielcy poeci cenili nadzwyczaj włoskiego poetę, którego utwory przetłumaczył na język polski Felicjan Faleński w r. 1881.

*A gdy znikły graniczne hańby dziejów znamiona.*
*Padł Ojczyźnie — On, wierny syn Jej — z szlochem [do nóg*
*I całował jej stopy, kajdanami strudzone,*
*W szczęściu dzięki zanosząc, że już złączył ich Bóg...*

*Dawne śluby odnowił śląski rycerz niezłomny*
*I połączył się z Polską węzłem trwalszym nad zgon —*
*I przy boku Jej stanął, świeżych ran swych niepomny,*
*Zasłuchany w grający Zmartwychwstania pieśń dzwon!*

*Oto stoi na straży — na zachodnich rubieżach —*
*Olbrzym, władca podziemnych skarbów, kopalń i hut!*
*Śni się znowu legenda o zaklętych rycerzach*
*I brzmią słowa: Nie damy ziemi, skąd jest nasz ród!*

*Raczej w boju rycerskim śmierć nas wszystkich pokona,*
*Zanim Śląska wyrzekniem się i zajmie go wróg!*
*Oto Polska znów Syna Swego tuli do łona,*
*Świętym odtąd im będzie każdy kamień i próg!*

*Polskim musi Śląsk Górny zostać zawsze, [na wieki —*
*Niechaj echem się gromkiem niesie święty ten zew!*
*Polskim będzie, zdeptawszy hańbę pruskiej opieki,*
*Tak, jak polską jest dusza jego, serce i krew!*

# Juljusz Słowacki na Wawelu.

(rs) Wśród manifestacyjnego hołdu Polski całej powrócił Juljusz Słowacki w iście królewskim splendorze na Ojczyzny łono, by Królom polskim stać się równym i w gronie ich spocząć na Wawelu.

Powrócił do wolnej już Rzeczypospolitej, której zmartwychwstanie w proroczych wizjach przewidział. Powrócił wśród kwiatów, sztandarów, kadzideł, wśród dźwięków spiżowych prastarego Zygmunta.

Za życia samotny tułacz, czarę goryczy i tęsknoty za krajem ojczystym — wypił do dna, kojąc rozterkę spełnianiem wiernem swego wielkiego posłannictwa narodowego, jakiem była jego poezja.

Nie tylko bowiem Słowacki jest dla nas i dla świata wielkim genjuszem twórczym, jest on wielkim Wieszczem, Królem-Duchem narodu, wielkim Wodzem w walce o wolność, o zmartwychwstanie!

Mocarne słowa jego wrosły w serca Polaków i przekuły je na spiż, Słowacki nie umarł, ale żył dalej i wiódł sztandary ducha polskiego ku odrodzeniu, ku zwycięstwu!

I za to naród wdzięczny padł w hołdzie na kolana i uczcił swego Wieszcza, jako Władcę dusz i Wskrzesiciela tężyzny narodowej. Uczcił naród jego poezję zwycięską, uczcił tę wielką Prawdę, która mocarnemi strofami dźwięczała przez wiek niewoli, jak dzwon olbrzymiej Wiary, Nadziei i Miłości!

I nigdy w sercach narodu nie zamilknie ten głośny dzwon Genjusza twórczego, życiodajnego. Dźwięk jego rozlegać się będzie po wieczny czas i bronić nas od wszystkiego, co złe. Duchem opiekuńczym Polski jest dziś Słowacki i twórczość jego na Straży stoi naszego istnienia narodowego.

# Z teatru.

### Teofil Trzciński — dyrektorem teatrów miejskich we Lwowie.

Lwowska Rada miejska zmieniła swą pierwotną decyzję wydzierżawienia teatrów miejskich i postanowiła prowadzić teatry miejskie nadal we własnym zarządzie, a dyrekcję powierzyć p. Teofilowi Trzcińskiemu z Krakowa.

Lwów z żalem żegna dyrektora Henryka Barwińskiego, który pozyskał sobie publiczność zarówno swem sprężystem kierownictwem, jak i dobremi kreacjami artystycznemi i reżyserją. Wybitny talent tego artysty potrafił mimo ciężkich warunków postawić teatry na tej wyżynie, jaka tylko możliwa jest w stosunku do środków będących dziś do rozporządzenia. Wysoka kultura p. Barwińskiego czyniła zeń godnego sternika tak ważnej polskiej placówki. Zmiana kierownictwa pociągnie prawdopodobnie za sobą ubytek dla teatrów może najbardziej przykry, bo utratę jedynej w swoim rodzaju ról wielkiej artystki, jaką jest p. Leonja Barwińska. Szkoda, że tylko tak krótko danem nam było zachwycać się jej wspaniałym talentem.

Otwarcie wyznajemy, że do zmiany kierownictwa teatrów nie przywiązujemy nadzwyczajnych nadziei. Deficytów nie uleczy żaden genjusz artystyczny, ale ogólna zmiana stosunków materjalnych ludności. Powszechne zubożenie zmniejsza frekwencję bardziej, niż wszelkie inne powody. Odbija się to na stronie artystycznej pracy prowadzonej w takich okolicznościach.

Nie wiemy, czy dyr. Teofil Trzciński ma już gotowy plan „sanacyjny“ i jakie wogóle są jego wytyczne przyszłej pracy dla dobra naszej świątyni sztuki. Okaże się to w najbliższym czasie i wtedy zabierzemy o tem głos.

Tymczasem możemy tylko z całego serca życzyć p. Trzcińskiemu pełnego sukcesu w przyszłym trudzie i utrzymania teatrów naszych na naprawdę wspaniałym poziomie, w myśl świetnych dawnych tradycyj teatralnych naszego grodu.

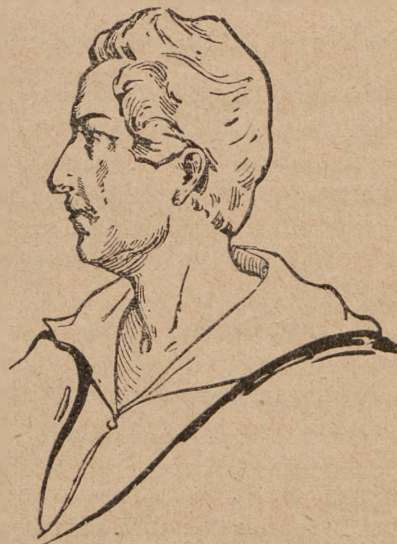
*St. R.*

Bogatym zaiste jest naród, który ma tak wielkie skarby, jak poezję Słowackiego! Bogatym jest, mając takiego Rządcę dusz! Naród taki nie zginie nigdy, tak, jak wieczną jest siła moralna spuścizny Wieszcza.

I jeśli ten naród wiernie wypełniać będzie testament Słowackiego, wstąpi naprawdę na szczyty potęgi i sławy.

* * *

Juljusz Słowacki urodził się w r. 1809 w Krzemieńcu, jako syn Euzebjusza, profesora tamtejszego liceum, i Salomei z Januszewskich. Ojciec, otrzymawszy katedrę w uniwersytecie wileńskim, przeniósł się do stolicy Litwy. Tam zmarł przedwcześnie, osierociwszy pięcioletniego syna. W r. 1819 Słowacki wstąpił do gimnazjum, gdzie był celującym uczniem, a w r. 1825 zapisał się do uniwersytetu na wydział prawniczy, na którym przebył 3 lata. W tym czasie zakochał się w starszej od siebie Ludwice Śniadeckiej, a nieszczęśliwa ta miłość wywarła wielki wpływ na uczuciowość poety. Po zdaniu egzaminów wyjechał do Krzemieńca, dokąd przeniosła się już przedtem jego matka i zabawił tu pół roku. W r. 1829 podążył do Warszawy, gdzie wstąpił do kancelarji komisji skarbu, jako aplikant. W Warszawie zaprzyjaźnił się z Odyńcem i poznał z Niemcewiczem — tu powstały też jego pierwsze większe poezje i dramaty. W r. 1831 wyjechał do Drezna i Londynu, poczem osiadł w Paryżu gdzie wydał „Jana Bieleckiego“ i dramaty „Mindowe“ i „Marja Stuart“. W roku 1832 poznał się z Mickiewiczem, a w r. 1833 wyjechał do Szwajcarji. W ciągu 3-letniego pobytu w Genewie pisze Słowacki szereg wspaniałych utworów, jak „Anhelli“, „W Szwajcarji“, „Lambro“, dramaty „Kordjan“, „Mazepa“, „Balladyna“, „Horsztyński“. Wskutek przykrych przejść sercowych opuszcza w r. 1836 Genewę i jedzie do Włoch. W towarzystwie krewnych zwiedza Włochy — w Rzymie poznaje się i zaprzyjaźnia z Zygm. Krasińskim — a z Neapolu puszcza się na Wschód, zwiedza Egipt i Palestynę. W połowie r. 1837 powraca do Florencji, gdzie wykończa nowe arcydzieła: „Podróż na Wschód“, „Ojca Zadżumionych“ i inne — wydaje też drukiem dawniej napisane. W r. 1838 udaje się



do Paryża, gdzie z krótką przerwą — wyjazd w roku 1848 w Poznańskie dla widzenia się z matką — przebywa już do śmierci. Tu poznaje się z głośną pięknością, panią Bobrową, i wchodzi w ścisły stosunek z mistykiem Andrzejem Towiańskim. Tu powstają: „Lilla Weneda“, „Beniowski“, „Nowa Dejanira“ „Beatriks Cenci“, „Złota Czaszka“, „Ksiądz Marek“, „Sen srebrny Salomei“, „Król-Duch“, „Książę Niezłomny (przekład z Calderona), „Do autora trzech psalmów“, „Samuel Zborowski“ i mnóstwo niedokończonych dramatów. Umarł w r. 1849.

Słowacki to największy w poezji polskiej władca fantazji, niedościgły czarodziej stylu, obrazów poetyckich i muzyki słowa. Głęboko religijny, był do zgonu gorącym wyznawcą idei demokratycznych, reprezentantem „Ducha, wiecznego rewolucjonisty“.

---

MARJA KAZECKA.

# Tęsknota.

Jest gdzieś na świecie zapadły kąt norweski,
Gdzie morze drży i złote pieśni śpiewa,
A w nim jest łódź z wonnego jak kwiat drzewa,
Co lśniące wiosła i żagiel ma niebieski...

Cudną jest podróż w ten kraj zaczarowany!
Przestrzeń od dobrych ludzi całkiem pusta,
Łódź cicho mknie, dzień dźwięczy jak organy,
Mówię, co chwila przynosi mi na usta...

Łódź cicho mknie.... tuli się w mgieł nieśmiałość,
Hamsuna bajki urok na wodzie leży,
O niewidomej, bladej dziewczynce z wieży,
Co gwiazdy wczesnej miała przedziwną białość.

Łódź cicho mknie.... nakryła ją tęsknota,
Ta, co po morzu cichą opieką chodzi,
Możnaby rzec — zamknęła bajkę w łodzi,
I w pieśni morza, ze słonecznego złota.

# Z ruchu literackiego.

## Bibljoteka Dzieł Wyborowych.

(Warszawa: Sienkiewicza 12. Filja we Lwowie: Małeckiego 3).

**Mieczysław Jarosławski: Tajemniczy chemik.** — Powieść. Książka niniejsza przynosi opowieść o wysokiem napięciu dramatycznem. Nastrój wywołany przez autora przykuwa uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej strony. Jest to powieść sensacyjna, w której jednak nie pominięto też walorów prawdziwie artystycznych.

**Robert Hichens: Gazele.** Powieść. W powieści niniejszej przeciwstawia znakomity autor angielski kulturę europejską tajemniczemu, ale często barbarzyńskiemu urokowi wschodu. Na tle subtelnych opisów, oblanej blaskiem księżyca Sahary, rozgrywa się akcja egzotycznej miłości o tragicznym finale.

**F. Antoni Ossendowski: Cień ponurego wschodu.** Książka niniejsza daje szereg rysów i cieniów z życia i psychologji wschodu, a mianowicie takich, które pozostały poza kulisami rzeczywistości. Rzucają one promień światła na ponury wschód rosyjski. Szereg obrazów, z wielkim talentem namalowanych przez znakomitego pisarza, wstrząsa do głębi duszę czytelnika.

**Cena każdego tomu w prenumeracie** (co tygodnia 1 książka) **1 zł. 39 gr. Kwartalnie** (13 książek) **18 zł.**

## Bohaterom Rarańczy.

Jednodniówka literacka pod powyższym tytułem — poświęcona wiekopomnemu Czynowi Żelaznej Brygady — opuściła prasę staraniem Małop. Straży Obyw. i Biura „Propaganda Polska“ we Lwowie“. Zawiera szereg cennych prac Marji Kazeckiej, Józefa Białyni Chołodeckiego, redaktora Stefana Rayskiedo i innych autorów, a przepojona jest serdecznem umiłowaniem Żołnierza Polskiego i jego rycerskich cnót. Pięknie wydany i ozdobiony portretem gen. Józefa Hallera zeszyt powinien znaleść się w każdym domu polskim, w rękach każdego Polaka.

## „Świat Kobiecy“.

**Nr. 11.** „Świata Kobiecego“ przynosi kilka ciekawych, ilustrowanych artykulików o modzie i jej subtelnościach: Malibran (Paryż): Z psychologji uczesania, H. Wolska „Petites robes“ z nowości letnich, Biżuterja, Bielizna. Efeb: Mycie i ondulowanie włosów (6 nowoczesnych fryzur). Blue Boy: Djalog o tem, kto dostrzega czar i piękno kobiety. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna. Byron: Beppo, tłumaczył Kozłowski. Dr. Szyffmanówna: Kobiety włoskie o literaturze polskiej, — szereg aktualnych wiadomości w Kronice i w „To i owo“. Przegląd książek. Następnie: powiewne modele letnich sukien, wśród których sporo kolorowych, kostjumy kąpielowe, bielizna. Kącik praktyczny, Dobra gospodyni i t. d.

**Nr. 13 „Świata Kobiecego“** poświęca, poza częścią literacką, dużo miejsca praktyczno-estetycznym zainteresowaniom kobiecym. H. Wolska: W pełn słońca i światłach dancingu. Modny pantofelek. M. T. Younga: Czy Pani wie, że.... Kamizelki; wszystkoi to najnowsze wiadomości o modzie, wytwornie ilustrowane. Efeb: Mycie i ondulowanie włosów, c. d. Michalina Hausnerowa porusza ciekawy problem: Kobieta a nazwisko. Malibran: Uroczystości ku czci J. Słowackiego w Paryżu. Jan Wiktor: Z odprysków serca. A. L. Czerny: Królestwo wróżki Estereli. I. W. Kosmowska: Te, które dostały order „Polonja restituta“. N. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść. S. Przyb.: Międzymiastowy turniej poetów, wywiad z laureatką Lwowa. I. J. Pierwsze polskie adwokatki. Sławne lotniczki. Kronikę zdobi fotografja M. Ćwiklińskiej, uroczej artystki warszawskiej. Kilkadziesiąt modeli sukien, okryć, kostjumów kąpielowych, garderoba i bielizna dziecięca, kilka tablic kolorowych modeli (kroje do nabycia), Kącik praktyczny i t. d.

* * *

**J. Nazissenfeld: Poradnik dla Kupców zbożowych.** Eksporterów, Młynarzy i Ziemian, Lwów, 1927 — wyszedł z druku. Bogatej treści odpowiada również estetyczny wygląd zewnętrzny książki. Poradnik nabyć można w Sekretarjacie Związku Kupców zbożowych we Lwowie, ul. Rejtana 6.

# Wiadomości bieżące.

*Wszystkie P. T. Stowarzyszenia, Organizacje polskie i Ogół Obywateli, solidaryzujących się z ideą przewodnią i programem „Głosu Polskiego“, zapraszamy do nadsyłania nam sprawozdań uwag, i artykułów z zakresu pracy literackiej, społecznej, czy gospodarczej, reprezentowanego przez siebie. Odnosi się to nie tylko do terenu miasta Lwowa, ale całej Rzpltej Polskiej.*

*Redakcja „Głosu Polskiego“, Lwów, Kalecza 4, otwarta jest codziennie od 10 - 2 z wyjątkiem niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.*

## „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży“,

którego wyszło 5 numerów odrębnych i numer okazowy, odtąd wychodzić będzie, jako dodatek, łącznie z „Głosem Polskim“, zapewniając nadal patrjotyczną i pożyteczną lekturę młodzieży Polskiej.

## Pielgrzymka czechosłowacka do Zborowa

na mogiłę poległych tam w walce z Austrją Legjonistów czeskich odbyła się przy bardzo licznym udziale przybyłych z Czechosłowacji patrjotów bratniego narodu. Na mogile wygłoszono szereg przemówień i złożono wieńce. Pamiętajmy, ażeby nasza pielgrzymka w sierpniu na Kurhan Zadwórzański była conajmniej równie imponująca. Naród polski sercem łączy się z pietyzmem Czechów dla Bohaterów wolności.

## 50-lecie Tow. Głuchoniemych „Nadzieja“.

W dniach 29. czerwca do 1. lipca br. odbyła się we Lwowie z udziałem gości z całej Polski piękna uroczystość 50-letniego jubileuszu istnienia I-go Małopolskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Nadzieja“, złączona z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę pierwszego schroniska dla głuchoniemych w Polsce. Po mszy św. 29. VI. oficjalnie powitał gości prezes Tow. p. Besiekierski, oraz prezes Kom. wyk. nadradca Józef Białynia Chołodecki. Pochodem uroczystym udali się zebrani na poświęcenie kam węgielnego na ul. Cetnerowską, gdzie między innymi przemówił prezes Zw. Tow. Głuchoniemych p. Rogowski. W zawodach sportowych warsz. klubu piłki nożnej przeciw lwowskiemu (głuchoniemych) zwyciężyła Warszawa 4:1. W dniu 30. VI. odprawiona została msza św. za zmarłych członków, poczem pochodem udano się na groby Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce. Z kolei odbyło się jubileuszowe Walne Zgromadzenie, poczem prezes Rogowski zakończył Zjazd. Pożytecznej tej organizacji, której opiekę przyrzekł P. Prezydent Rzpltej, życzyć należy najwspanialszych wyników pracy.

## Sokolstwo Polskie na Kurhanie Zadwórzańskim.

Uroczyste dni przeżył Lwów w dniach 4, 5 i 6 czerwca goszcząc w swych murach Sokolstwo Polskie z całego państwa i zagranicy. Kilkutysięczna rzesza Rodaków w barwnych mundurach sokolich urządziła formalny najazd na ten bohaterski gród, a pochód w dniu 6. bm. przemienił się w wielką manifestacje tężyzny narodowej. Wśród licznych uroczystości, ćwiczeń i popisów jednym z momentów najbardziej rzewnych i wzruszających była pielgrzymka Sokolstwa na Kurhan Bohaterów do Zadwórza, którą zorganizował sprawnie i z całem poświęceniem druh Marjan Weber. O świcie 5-go czerwca wyruszył pociąg do Zadwórza. U stóp Kurhanu odprawiono mszę św., po której przepiękne przemówienie do zebranych wygłosił czcigodny ks. prałat Librewski. Po nim przemówił również w gorących słowach prof. Marjan Wolańczyk, składając imieniem Sokolstwa hołd Bohaterom. Muzyka wojskowa odegrała hymn narodowy, a na kurhanie złożono mnóstwo wieńców, oraz tablicę srebrną, na której wyryto nazwy wszystkich gniazd sokolich. Podniosła manifestacja pozostawiła niezatarte wspomnienia w sercach uczestników. „Gł. Polski“ pomieszcza własne zdjęcie fotograf. z tych pamiętnych chwil.

## Wzruszająca uroczystość szkolna.

(rs.) W dniu 15. czerwca odbyła się w szkole żeńskiej im. Żółkiewskiego przy ul. Sadownickiej wzruszająca uroczystość jubileuszu 50 lecia pracy pedagogicznej zasłużonej i czcigodnej dyrektorki tejże szkoły p. Krystyny Paklerskiej. Uroczystość ta — z całym pietyzmem zorganizowana przez grono rodziców, młodzieży i repr. społeczeństwa, a przedewszystkiem przez prez. Marjana Webera, odbyła się w przystrojonej zielenią kapliczce szkolnej, wśród podniosłego nastroju. Przemówienia, pełne wyrazów hołdu i czci dla wielkich zasług i cnót obyw. Jubilatki, jako niestrudzonej, ofiarnej i naprawdę wyjątkowej przewodniczki młodzieży, wygłosili pp. Weberowa, prez. Neumannowa, prez. Neumann, wizytator szkolny prof. Witwicki, reprezentant Województwa, przedst. grona naucz.. oraz czcigodny ks. inf. Czajkowski, który odczytał również życzenia nadesłane przez JE. ks. arcybiskupa Twardowskiego. Prześlicznie wygłosiła wiersz ku czci Jubilatki uczenica Stefanja Bobkówna wykazując niezwykły talent recytatorski. Przemówienia przeplatane były śpiewem chóralnym przybranych w biały strój dziewczątek, oraz muzyką. Wzruszona

dziękowała Jubilatka ze łzami w oczach za tę piękną manifestację ku jej czci.

### Z kinoteatrów lwowskich

Kinoteatr „Lew“ we Lwowie przygotowuje nowy szereg istotnie wytwornych i kulturalnych atrakcyj z udziałem najwybitniejszych gwiazd filmowych. Zapowiedzi szczegółowe wyświetla się codziennie na ekranie. Obecny doborowy program zapełnia również największą tę we Lwowie salę po brzegi.



# Przegląd Rolniczy.

## Państwowy Bank Rolny

podaje do wiadomości rolników, iż rozpoczął udzielanie kredytu towarowego w nawozach sztucznych na sezon jesienny 1927 roku.

Kredyt nawozowy udzielany będzie:

1) na terenie Zachodniej Małopolski — wyłącznie za pośrednictwem Centralnych Organizacji Rolniczo-Handlowych;

2) na terenie Poznańskiego i Pomorza — za pośrednictwem Centralnych Spółdzielczych Organizacji, a także bezpośrednio grupom rolników, występującym pod patronatem Kółek Rolniczych;

3) na pozostałych terenach Rzeczypospolitej — za pośrednictwem wszelkich organizacji spółdzielczych rolniczo-handlowych, kredytowych, spożywczych, Kas Powiatowych i Gminnych oraz Pożyczkowo Oszczędnościowych itp.; wreszcie w tych miejscowościach, gdzie brak spółdzielczych organizacyj, kredyt nawozowy udzielany będzie bezpośrednio grupom rolników, występującym pod patronatem Kółek Rolniczych.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu towarowego w następujących nawozach sztucznych: azotniak, superfosfat, siarczan amonu, tomasyna, sól potasowa i kainit, wapno, surofosfat.

Termin spłaty kredytu określony został do dnia 15. marca 1928 roku.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie: przy surofosfacie ½ % ponad stopę Banku Polskiego tj. obecnie 8½% przy innych nawozach 1% ponad stopę Banku Polskiego tj. obecnie 9% w stosunku rocznym.

Bliższych szczegółów oraz informacyj w sprawie cen udziela:

Centrala Państwowego Banku Roln. w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 11, tel. 58—23,

Oddział Państ. Banku Roln. we Lwowie, ul. Halicka Nr. 21.

Oddział. Państ. Banku Roln. w Poznaniu, ul. Kantaka Nr. 10.

Oddział Państ Banku Roln. w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka Nr. 24.

Oddział Państ. Banku Roln. w Łucku, ul. Jagiellońska Nr. 107.

Oddział Państ. Banku Roln. w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Oddział Państ. Banku Roln. w Katowicach, ul. 3 Maja Nr. 6-48.

Z powodu nawału materjału, dalsze artykuły Działu rolniczego pomieścimy w numerze 4 tym.

# Przegląd sportowy.

### Mistrzostwo Ligi państwowej.

Czternaście polskich rzekomo najlepszych klubów kończy rozgrywki pierwszej tury o mistrzostwo Ligi. Po drugiej turze, to znaczy późną jesienią Liga wyłoni nowego mistrza. Narazie dzierży pierwsze miejsce i 19 punktów Wisła krakowska, ale gra jej we Lwowie na meczu z Pogonią nie wróży jej ostatecznego mistrzostwa. Lwowska Pogoń w tym roku zdała egzamin z bezhołowia, jakie do niej się zakradło, i apatji, toczącej drużynę. Mistrz Polski poniósł klęski, których nie naprawi żaden nowy sukces. Jedyną rehabilitacją może być chyba ponowne zdobycie mistrzostwa Polski, co jednak po utracie punktów należy dziś do zadań naprawdę niełatwych. Kandydatami natomiast do spadnięcia do B klasy są: Warszawianka, Jutrzenka, Hasmonea i Turyści. Bardzo niestałą formę wykazali: Warta, T. K. S., Czarni i Polonja. Natomiast groźnymi kandydatami na czołowe miejsca są obok Wisły i Pogoni: I. F. C., Legja i Ruch. Ł. K. S. zasługuje na 7 lub 8 miejsce, dotychczas miał prawdziwe szczęście. Naogół skonstantować należy ogólny spadek formy u drużyn polskich.

Jeśli ten smutny stan nie poprawi się, ponosić będziemy nadal kompromitujące klęski od zagranicy. Czas zabrać się do pracy i do ratowania prestige'u sportu polskiego.

# PRZYJACIEL DZIECI I MŁODZIEŻY

CZASOPISMO DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

**Redakcja: Lwów, Kalecza 4, otwarta od 10—1.30 rano z wyjątkiem niedziel.**

**Nr. 6.** **Rocznik 1927.**


## Do naszych młodych Czytelników.

Począwszy od numeru niniejszego — pisemko wasze, którego dotychczas wyszło odrębnie 5 numerów, wychodzić będzie łącznie z miesięcznikiem „Głos Polski“, jako jego dodatek. Wszystkie poprzednie osobne numery zapewne przeczytaliście i wiecie, ile pięknych i pożytecznych opowiadań, rozrywek i zagadek zawierały. Prócz tego redakcja rozdała z górą 50 nagród, nawiązując tem serdeczniejszy kontakt ze swoimi małymi przyjaciółmi. Ta wzajemna sympatja powinna trwać i nadal, a może pisemko wasze z chwilą, gdy będzie już miało naprawdę dużo czytelników, znów zacznie wychodzić odrębnie. Narazie pilnie czytajcie „Przyjaciela dzieci“, rozwiązujcie zagadki i piszcie długie liściki do redakcji, a znów czeka was niejedna miła niespodzianka. *Redakcja.*

## Wakacje.

(rs) Nadeszły wakacje, wymarzony czas radości, wytchnienia i swobody! Serduszka biją wesoło, myśli na wyścigi biegną w jakieś słoneczne krainy czarów i baśni...

Świat pełen światła i zieleni — wabi ku sobie roje dziecięce, niczem motyle skrzydlate. Beztrosko jest, dobrze i błogo, jak nigdy!

Ale nie zapominajcie, że ten piękny okres swobody i wywczasów, przeminie szybko, jak czarodziejski sen, a już niezadługo trzeba będzie — nabrawszy nowych sił — rozpocząć znów pracę. Bo nie rozrywka, ale trud wytrwały i nieustanny jest cechą życia prawego człowieka i dobrego Polaka.

Wszyscy stworzeniśmy po to, ażeby nie tylko dogadzać sobie, ale także być pożytecznym narodowi i Ojczyźnie. Z myślą o tem — bawcie się wesoło w piękny czas wakacji i radujcie życiem!

## Modlitwa polskiego dziewczęcia.

Wiem ja, bo mi o tem mama powiedziała,
Żem dziecię tej ziemi, żem jest Polka mała,
I wiem, jak mi Polska jest droga i miła,
Bom się w polskiej mowie pacierza uczyła.
Bo mnie polskie niwy chlebem swym karmiły,
Bo mnie polskiej pieśni skowronki uczyły,
Bo mnie tam na niebie strzeże Matka Boska
Ta polska Królowa nasza Częstochowska.
Bo przy Bożym tronie polscy święci stoją
I codzień się modlą za Ojczyznę moją.
Więc i ten paciorek polskiego dziewczęcia,
Przyjm, o wielki Boże, w ojcowskie objęcia!
Bo on się z mej duszy wyrywa, jak łkanie:
„Ojczyznę kochaną pobłogosław, Panie!“

*Wł. Bełza.*

## Sen.

Był bardzo chmurny i parny dzień...

Czarne, deszczowe chmury zasłaniały niebo.

Od czasu do czasu białe zygzaki błyskawic oświetlały widnokrąg ponurem światłem. Deszcz wisiał w powietrzu.

Było bardzo duszno. Ama wracała zmęczona do domu. Miała uczucie takie, jakgdyby na piersiach jej leżał ciężki, bardzo ciężki kamień, który nie pozwalał jej odetchnąć głębiej.

Nagle nowa błyskawica przecięła powietrze.

Rozległ się donośny huk. Lunął rzęsisty deszcz.

Ama szła przez wielkie pole, na którem nie było ani jednego drzewa.

Ulewa szalała coraz gwałtowniej. Coraz częściej uderzały gromy.

Ama zrozpaczona napróżno wytężała wzrok, nigdzie jednak nie było schronienia.

Resztki światła dziennego walczyły rozpaczliwie z nadciągającą nocą...

Wtem — nowy zygzak ognisto-siny przeciął powietrze, a w jego blasku Ama dostrzegła duży dom, w odległości niespełna stu kroków rzucony — niby biała plama — na zamglony strugami wody, mętny i szary horyzont...

Bez namysłu weszła do bramy...

Znalazła się w ciemnej, długiej, z gotyckiemi sklepieniami sieni.

Na prawo były drzwi małe, okute żelaznemi sztabami. Wszystko było takie zagadkowe i tajemnicze, jak w bajce z tysiąca i jednej nocy...

Przezwyciężyła strach. Nacisnęła klamkę i weszła w głąb.

Panował tam półmrok. Z początku trudno było coś dojrzeć.

Dopiero, gdy oczy Amy przywykły do ciemności, zobaczyła, że znajduje się w małej izbie o zakratowanych oknach. Cała izba była pusta, tylko na środku jej stała wielka, szklana trumna.

Koło trumny stał człowiek. Ubrany był w czarny aż do ziemi sięgający płaszcz. Na głowie miał czarny mnisi kaptur.

Gdy Ama spojrzała w jego twarz, mimowoli cofnęła się z trwogą.

Była to straszna twarz — niemal trupia, żółta, pomarszczona. Oczy w sinych, prawie czarnych obwódkach, głęboko zapadnięte, świeciły fosforycznym blaskiem..

Po chwili opanowała lęk. — Zbliżyła się do szklanej trumny i spojrzała. Wewnątrz było całe mnóstwo mniejszych i większych kółek i walców — zupełnie, jak w zegarku. Kółka te były ze sobą połączone — tak, że tworzyły bardzo misterną maszynerję.

Wszystko to obracało się miarowo i wydawało głośny szelest, jak wodospad, spadający z wysokiej skały.

Ama patrzyła z wielką ciekawością, jak najmniejsze nawet kółeczka pracowały nieustannie.

Wtem dziwny człowiek złotą pałeczką, którą trzymał w ręce, dotknął jednego z kółeczek. Stanęło ono natychmiast. Znieruchomiało...

— Co to jest? Czy się coś popsuło? — zapytała Ama nieśmiało.

A dziwny człowiek odpowiedział:

— Każde najmniejsze kółeczko, to życie jednego człowieka. Z chwilą, gdy serce ludzkie bić przestaje, kółeczko przestaje poruszać się. W tej chwili jeden człowiek umarł i kółko zatrzymało się...

I znowu dziwny mnich dotknął innego kółeczka, które w tej chwili wstrzymało swój ruch.

Znowu ktoś umarł! — pomyślała.

A tajemniczy czarny mnich odezwał się:

— Gdy jedno kółeczko zatrzyma się, na jego miejsce ożywa inne — dotąd nieruchome. To jest nowa istota ludzka, która rodzi się i zaczyna żyć...

Dalsze jego słowa zagłuszył przeraźliwy grom.

I nagle wszystko znikło.

Ama przetarła oczy. Siedziała na swem łóżeczku panieńskiem.

Księżyc świecił jasno i zalewał tajemniczem światłem cały pokój, jej własny pokój..

Przez otwarte okno dolatywał upajający zapach bzów...

*Anna Rayska.*

---

## Z Kółka gimn.-sportowego.

Organizacja Kółka jest w toku. Będzie ono pierwszem z pośród ogłoszonych w numerze 5 tym. Na liczne zapytania donosi „Przyj. Dz.“, że Kółko musi liczyć najmniej 15 członków. Zbiórka w czasie wakacji co poniedziałku o 9-tej rano. Który chłopczyk i dziewczynka chce brać udział, ma o tej godzinie zgłosić się co poniedziałku w redakcji z jakimkolwiek lekkim kostjumem do gimnastyki, który łatwo nawet swoim przemysłem sporządzić. Kółko wyznacza już dziś piękne nagrody: 1) temu, kto pierwszy zgłosi się na zbiórkę, 2) za ubrańko sportowe, 3) za najlepszy wynik ćwiczeń. Dotychczas zgłosili chęć należenia czytelnicy: Pierzchała Dziekanówna, Smagowicz i i., a nadto w losowaniu przyjęto: Kellera, Wittmanównę i Mikołuszkównę.

## Zagadka literacka do nagrody.

| | |
|---|---|
| +++++++++ | Wieszcz narodowy. |
| + . . | Historyk literatury. |
| + . . . . . . | Poeta współczesny. |
| + . . . . . . . . . . | Wielki poeta i artysta. |
| + . . . . | Poeta Polski. |
| + . . . . . . . | Autor „Księcia Niezłomnego“, tłum. przez Słowackiego. |
| + . . . . . . . . | Jeden z 3 wieszczów. |
| + . . . . . . | Jego dzieło. |

Litery w miejscu krzyżyków dadzą nazwisko natchnionego wieszcza polskiego

Za dobre rozwiązanie otrzyma 10 czytelników w drodze losowania piękne nagrody (książki, gry itp).

**Konkurs.** „Przyjaciel Dzieci“ obrał h a s ł o, którem jest nazwa znanego wam dobrze miasta. Kto pierwszy przyjdzie do nas i odganie, otrzyma piękną książkę, lub grę. Wygra ten, kto ma szczęście!

## Rozwiązanie zagadek z N-ru 5-go.

**I. Magiczne kropki**. 1) Wisła, 2) Indyk, 3) Senat, 4) Łyżka, 5) Adolf. **II. Kwadrat magiczny**. 1) Ural, 2) Rata, 3) Atom, 4) Lama. **III. Pytanie żartobliwe**. Maj, bo ma najmniej liter. **IV. Bilety wizytowe**. Ry-

marz, Rolnik, Kowal. **V. Zadanie konikowe**. Prenumerować pisemko.

**Dobre rozwiązania nadesłali**: **Lwów**: Henryka Willmanówna, Marjan Pierzchała, Ludomiła Dziekanówna, Eugenjusz Franziak, Genowefa Mikołuszkówna, Wiktor Borkowski, Stefek Kraus, L. Müller, Władek Gross Janek Rawski, Adaś Czerwiński, Tadek Zarański, Franio Ziemba, Wilek Pawłowski, Ludwiś Kamieński, Staszek Keller, Hala Zamorska. **Warszawa**: Jurek Tyblewski. **Bydgoszcz**: Kazimierz Zakrzewski. **Włocławek**: Zygmunt Momot. **Kraków**: Aleksander Warenhaupt, Janek Goliński. **Jasło**: Sabina Dillerówna. **Kałusz**: Robert Aszkenazy. **Kołomyja**: M. Neider.

**Nagrody otrzymali** drogą losowania: 1) Książeczka dla młodzieży: **Stefan Kraus** (Lwów), 2) Zabawka lub gra: **Janek Goliński** (Kraków), 3) Bezpłatne przyjęcie do Kółka sportowo-gimnastycznego: **Staszek Keller** (Lwów), 4) Notes: **Janek Rawski** (Lwów), 5) Czekoladki: **Wiktor Borkowski** (Lwów), 6) Bezpłatne przyjęcie do Kółka sport.-gimn.: **Genowefa Mikołuszkówna** (Lwów) 7) Gra towarzyska: **Ludka Dziekanówna** (Lwów), 8) Ołówek: **Tadek Zarański** (Lwów), 9) Bezpłatne przyjęcie do Kółka sport.-gimn.: **Henryka Willmanówna** (Lwów), 10) Książeczka dla młodzieży: **Zygmunt Momot** (Włocławek).

Nagrodzone dzieci zgłoszą się po odbiór nagród w godzinach od 10—12 rano z wyjątkiem niedziel i świąt w redakcji, Lwów, Kalecza 4. Przyjęci do Kółka otrzymają w dniu tym potwierdzenie przyjęcia i dowiedzą się, kiedy Kółko zacznie być czynne. Na prowincję nagrody wyślemy w ciągu miesiąca lipca pocztą.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Adaś Cz**. Dobrze. Pozdrowienia. — **Henryka W. i Genowefa M.** „Przyj. Dz.“ zasłużył na dłuższy liścik! Czy napiszecie? — **Marjan P.** Może coś innego? Uścisk dłoni. — **Eugenjusz Fr.** Wierszyk rokuje nadzieje. — **Zygmuś M.** (Włocławek). Jaka szkoda, że nie mieszkasz we Lwowie! „Kółka“ dziękują za piękne życzenia. Zagadki dobre. Napisz liścik. Pa! — **Sabina D.** (Jasło). Wierszyki dobre. „Przyjaciel Dzieci“ będzie większy, gdy więcej dzieci zacznie go czytać i prenumerować. Pozdrawiamy dziewczynkę. — **Robert A.** (Kałusz). Zagadki dobre ale mamy ich olbrzymią masę. Uścisk dłoni. — **M. Neider** (Kołomyja). To nie nasza wina. Pozdrowienie. — **Aleksander W.** (Kraków). „Prz. Dz“. będzie „tygodnikiem“, gdy dużo dzieci zacznie go czytać Do Kółka lit. mogą zamiejscowi należeć. Wierszyk cudzy. — **Józef W.** (Kraków). Wierszyk odpisany. Za pozdrowienia dzięki. — **I Ch. Str.** (Lwów). Zapłaciłeś tylko za nr. 2 i 3, za inne nie. — **H. Tadan.** Bajka jeszcze nie do druku. — **Jakób St. i A Tann** (Lwów) Kto nie zapłacił prenumeraty, nie może upominać się o pisemko. Zagadki wasze są do niczego, albo odpisane, listy bardzo niedbałe.

## Drobiazgi.

**Wszystkie** wydane dotychczas osobno numery „Przyjaciela Dzieci“ można nabyć w Administracji, Lwów, Kalecza 4, po 10 gr.

**Kto z miast poza Lwowem** chce czytać dalej „Przyjaciela Dzieci“, musi zaprenumerować sobie „Głos Polski“, bo na prowincję wysyłać będziemy pismo wraz z dodatkiem odtąd tylko prenumeratorom.

**Zapytania** w sprawie prenumeraty etc. nadsyłać trzeba do administracji, Lwów, Kalecza 4.

**Czytelnicy** nasi mogą odwiedzić redakcję codziennie od 10 do 1·30 rano.

Nakładem „Propagandy Polskiej“, Lwów, Kalecza 4.
Redakcja i Wydawnictwo: Lwów, Kalecza 4.
Redaktor naczelny, odp. i Kierownik literacki: Stefan Rayski.
Red. działu przem.-handlowego: J. Domański.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, Lwów, Cicha 5. — Tel. 283.


·DRUKARNIA·
DZIENNIKA POLSKIEGO
WE LWOWIE